

Bolesny proces odcięcia... od koryta

21 grudnia 2023

„Polska należy do milionów Polaków, którzy powiedzieli wam »do widzenia«. My też powiemy wam »do widzenia«! Szczególnie w telewizji publicznej. TVP będzie Polaków, a nie wasza” – poseł PiS Marcin Horała

Obserwując dzisiejszą awanturę wokół mediów publicznych, próby okupacji tych mediów przez polityków PiS warto przypomnieć słowa posła Marcina Horały wygłoszone 8 lat temu, gdy PiS przejmowało władzę w mediach.

Takie są zasady, że zarząd w mediach zwanych narodowymi ustala aktualnie sprawujący władzę rząd.

Oczyszczenie „stajni Augiasza”, którą z mediów narodowych uczynili funkcjonariusze PiS, jest jednym z pierwszych elementów, jakie powinien uczynić obecny rząd. Media zarządzane przez funkcjonariuszy PiS w żadnym stopniu nie spełniały roli mediów narodowych, były to media podporządkowane PiS, stale atakujące opozycję, która, jak wiemy, miała również poparcie znaczącej grupy wyborców. Nieraz posługiwały się kłamstwem, co udowodniono w co najmniej kilku procesach przegranych przez np. TVP. Media te, utrzymywane głównie z naszych podatków, powinny zajmować umiarkowane stanowisko, prezentując zdanie wszystkich sił politycznych. Czy obecny rząd przywróci mediom narodowy charakter, spowoduje, że będą prowadziły misję edukacyjną, to dopiero stwierdzimy w przyszłości, ale nawet jeśli nie, to obecny rząd nie okaże się gorszy od tego, co obserwowaliśmy w ciągu ostatnich 8 lat.

Dzisiejsze działania, nawoływanie do „obrony mediów PiS-owskich”, okupacja pomieszczeń telewizyjnych, jest bezsprzecznie łamaniem prawa. Niestety, zarząd PiS-u, na czele

z Jarosławem Kaczyńskim, nie potrafi pogodzić się z tym, że naród powiedział im „do widzenia” do czasu kolejnych wyborów i trudno zaprzeczyć, że stało się to na życzenie samego PiS, a głównie Jarosława Kaczyńskiego.

Jarosław Kaczyński nie jest osobą skłoną do współdziałania. Kilukrotne zniszczenie partii koalicyjnych jak przykładowo LPR spowodowało, iż PiS nie jest partią zdolną do zawierania koalicji. Za przykład można tu podać Konfederację, której poglądy są bliskie PiS, a jednak partia ta nie zdecydowała się do utworzenia wspólnego frontu z PiS. Również sposób poprowadzenia kampanii wyborczej skupionej na obrzydzeniu Polakom przeciwnika politycznego, jakim jest Donald Tusk, idiotyczny wręcz dobór tematów poruszanych w spotach, jak np. „Donald Tusk chciał sprowadzić cudzoziemców do Polski” w momencie, gdy sam utopiony był w aferę sprzedawania wiz. Ewidentne kłamstwa płynące z ust polityka potocznie określanego „Pinokio”.

PiS, a szczególnie Jarosław Kaczyński, nie są w stanie przyjąć do wiadomości, że przez cztery lata zmuszeni będą działać w opozycji, że nie są w stanie zrezygnować z przywilejów, jak ochrona Jarosława Kaczyńskiego opłacana przez podatników, jak lukratywne pozycje w spółkach Skarbu Państwa, jak dostęp do funduszy państwowych, z których czerpali pełnymi garściami, np. Fundusz Sprawiedliwości.

Co więcej, jeśli obecny rząd zrezygnuje z dotychczasowej niepisanej umowy „wy nie ruszacie naszych, my nie ruszamy waszych”, na co może wskazywać skazanie ułaskawionych przedwcześnie (zanim prawomocnie zostali skazani) przez Andrzeja Dudę polityków Kamińskiego i Wąsika, kilku prominentnych polityków PiS może mieć poważne problemy sądowe. Mówimy o takich politykach jak Morawiecki, Ziobro, Sasin, Obajtek i innych.

Znaczącym wskaźnikiem może być również zachowanie Andrzeja Dudy, który w tym konflikcie przyjmuje pozycję wycofanego

obserwatora.

Wszystko wskazuje na to, że PiS czekają burzliwe czasy. Czas Jarosława Kaczyńskiego się kończy, zaś dwaj główni kandydaci na zastępcę będą mieli problemy sądowe, stąd najbliższy czas dla PiS będzie czasem trudnym grożącym rozpadem partii.

Jak kiedyś powiedział Miller, nieważne, jak mężczyzna zaczyna, ważne jak kończy. On skończył kiepsko, Kaczyński kończy wręcz żenująco.

Autorstwo: Zawisza Niebieski

Źródło: WolneMedia.net